

## SPIS RZECZY

### Opowieści i przypowieści (ciąg dalszy)

Suknie . . . . .	7
Wśród moich kolegów szkolnych . . . . .	8
Aeroplany w Brescii . . . . .	12
[Pierwszy rozdział książki <i>Richard i Samuel</i> autorstwa Maxa Broda i Franza Kafki] . . . . .	21
[Młody, ambitny student] . . . . .	38
[W naszym domu] . . . . .	41
Utrapieniec . . . . .	43
[Wczoraj byłem po raz pierwszy] . . . . .	44
[Pewnego razu była sobie wspólnota łajdaków] . . . . .	46
[Kto raz z pozoru był martwy] . . . . .	47
[Było to bardzo niepewne] . . . . .	48
Zwierzę synagogowe . . . . .	51
[Wpadłem w gęstwinię ciernistych krzewów] . . . . .	56
[To przedstawienie piękne] . . . . .	57
Sceny z obrony podwórza . . . . .	58

### Utajone w *Dziennikach*

z *Dzienników 1909–1912*

Zeszyt pierwszy	
[We śnie prosiłem] . . . . .	69
[Rozmyślając nad tym] . . . . .	69
[„Długo tu jeszcze zostaniesz?”]. . . . .	78
Zeszyt drugi	
[Kiedy już się zrobiło nieznośnie] . . . . .	82
[Lecz zapomnienie nie jest] . . . . .	86
Miejski świat . . . . .	87
[Stało się już zwyczajem]. . . . .	93

*z Dzienników 1912–1914*

Zeszyt piąty	
[Otworzyłem drzwi] .....	101
[Uwiódł pewną dziewczynę] .....	102

Zeszyt szósty	
[Wynalazek diabła] .....	104
[Gustav Blenkelt] .....	105

Zeszyt siódmy	
[W pewien dżdżysty dzień jesienny Ernst Liman] .....	107
[Przez szklane drzwi Anna] .....	112
[Stangret Józef] .....	112
[Biały koń] .....	113
[Gospodyni rzuciła spódnice] .....	115
[Pewnego razu przyprowadził ze sobą dziewczynę] .....	116
[Długo z Pickiem] .....	117
[Przychodzi znajomy] .....	119
[Zamknąłem sklep] .....	119
[Było już po północy] .....	120
[Urzędnik magistratu Bruder] .....	121
[Kilku urzędników] .....	122
[Od wczesnego poranka] .....	123
[Przez pewien okres mojego życia] .....	125

Zeszyt ósmy	
[Pewnego żonatego mężczyznę trafiono] .....	136
[„Diabły, ratujcie mnie”] .....	136
[„Kimże jestem?”] .....	137
[Wilhelm Menz] .....	138
[Stary kupiec] .....	138
[Krań mężczyzn] .....	141
[W zimowy wieczór] .....	141
[Było już grubo po północy] .....	142
[Wykopaliśmy jamę] .....	142
[W drzwiach ukazała się szpara] .....	143

*z Dzienników 1914–1923*

Zeszyt dziewiąty	
[Wychodzę z domu] .....	147
[Student Kosel] .....	147
[Pewnego razu latem] .....	148

[Pewnego wieczora wróciłem] .....	158
[Było około północy] .....	159
[Józef K.] .....	160
[Byłem zupełnie bezradny] .....	160
[Szukałem porady] .....	161
[Banz] .....	162
[Dosiadłem konia] .....	163
Zeszyt dziesiąty	
[Pewnego kupca bardzo prześladowało nieszczęście] .....	164
[Umówiłem się z dwoma przyjaciółmi] .....	165
[Okoliczności towarzyszące] .....	166
Zeszyt jedenasty	
[Zatrzaśnięty w czworoboku] .....	169
[Człowiek beзуżyteczny] .....	169
[Siedzieć w pociągu] .....	170
[Ten, którego się szuka] .....	170
[Raz jeszcze pełną piersią] .....	171
[Od lat siedzę na wielkim skrzyżowaniu] .....	171
[Podróżny czuł się zbyt zmęczony] .....	172
Zeszyt dwunasty	
[Z tylnej części głowy] .....	176
[Nie chodzi o sprzeciw] .....	176
[W żadnych okolicznościach] .....	176
[Znalazł punkt archimedesowy] .....	177
[Wszystko, co czyni] .....	177
[Na więzienie by przysłał] .....	177
[Ma poczucie] .....	178
[Nie jest ani śmiały, ani lekkomyślny] .....	178
[Żyje w rozproszeniu] .....	178
[Wszystko, nawet to, co najzwyklejsze] .....	179
[Na tej ziemi czuje się więźniem] .....	179
[Niektórzy przeczą] .....	179
[Ma dwóch przeciwników] .....	179
[Ma wielu sędziów] .....	180
[Samodreńczące, ociężałe] .....	180
[Widzi w sposób dwojaki] .....	180
[Przywołuje w pamięci obraz] .....	181
[Idzie o rzecz następującą] .....	182
[Nie żyje przez wzgląd na swoje życie osobiste] .....	183
[Grzech pierworodny] .....	184
[Przed wystawą Casinellego] .....	184

[Nie chce pociechy] . . . . .	185
[Broni się przeciwko utrwalonym sądom] . . . . .	185
[„Czynisz z konieczności cnotę”] . . . . .	186
[Moja cela więzienna] . . . . .	186
[Wszystko mu wolno] . . . . .	186
[Ograniczoność świadomości] . . . . .	186
[Różnica między „tak i nie”] . . . . .	187
[Przyczyna, dla której potomni] . . . . .	187
[Moc zaprzeczania] . . . . .	187
[Nie umiera] . . . . .	188
[„W podnoszeniu się przeszkodą jest mu”] . . . . .	188
[Prąd, pod który się płynie] . . . . .	189
[Chce mu się pić] . . . . .	189
[Dwoje dzieci] . . . . .	189
[Przerażenie wyrwało mnie z głębokiego snu] . . . . .	190

### Konwolut 1920

[Było to pierwsze pchnięcie szpadlem] . . . . .	193
[Było to zgromadzenie polityczne] . . . . .	193
[Jeśli chcę dziś dokonać rozrachunku] . . . . .	194
[Znam go już od wczesnej młodości] . . . . .	194
[Niektórzy powiadają] . . . . .	195
[Zatrzasnął się w drugim pokoju] . . . . .	195
[Byłem w odwiedzinach u zmarłych] . . . . .	196
[Wszedłem do domu] . . . . .	199
[Mieliśmy mały spór] . . . . .	199
[Jest bardzo krzepki] . . . . .	200
[Kto to taki?] . . . . .	201
[Zawsze obchodzisz te drzwi] . . . . .	201
[Bawiliśmy się w zatrzymankę] . . . . .	202
[Kocham ją] . . . . .	202
[Kochałem pewną dziewczynę] . . . . .	203
[Dwóch mężczyzn siedziało] . . . . .	203
[Były to niezwykle niskie drzwiczki] . . . . .	204
[przybyli] . . . . .	205
[Stałem blisko drzwi] . . . . .	205
[Oto ten rejon] . . . . .	207
[Dzikich, o których opowiada się] . . . . .	208
[„A więc?”, powiedział ów pan] . . . . .	209
[Stałem na balkonie] . . . . .	209
[Prawdę mówiąc] . . . . .	210
[Deszczowy dzień] . . . . .	212

[Wiosłowałem po jeziorze] . . . . .	216
[Byłem tak młody] . . . . .	217
[Główna słabość człowieka] . . . . .	217
[Ludzie zawsze nieufni] . . . . .	217
[Czy możesz znać] . . . . .	218
[Miałem piętnaście lat] . . . . .	218
[Nie trzeba, żebyś wychodził z domu] . . . . .	218
[„Wielki pływak!”] . . . . .	219
[Przed wejściem do domu] . . . . .	221
[Precz stąd] . . . . .	223
[Miasto przypomina słońce] . . . . .	223
[W tym mieście] . . . . .	224
[Zatopiony w nocy] . . . . .	224
[Nasze miasteczko] . . . . .	225
[Do sławnego trenera Bursona] . . . . .	231
[Pewien człowiek siedział] . . . . .	231
[Pewien człowiek wtargnął] . . . . .	232
W kwestii praw . . . . .	232
[Pobory rekruta] . . . . .	234
[W jednym z naszych starych pism] . . . . .	237
[Stare opowieści] . . . . .	237
[Pewien człowiek powątpiewał] . . . . .	238
[Przed oblicze sędziego] . . . . .	238
[Wątpisz w boskie pochodzenie cesarza?] . . . . .	238
[Wstyd powiedzieć] . . . . .	238
[Zwrot] . . . . .	239
[Jesienny wieczór] . . . . .	240
[Po schodach prowadzących do kościoła] . . . . .	240
[Młoda, wyglądająca na Cygankę kobieta] . . . . .	241
[Na stole leży] . . . . .	242
[Naostrzyłem kosę] . . . . .	243
[Ciąłem przez czarną wodę] . . . . .	243
[„To wszystko jest przecież na próżno”] . . . . .	243
[Pośrodku lasów bagiennych] . . . . .	244
[Górną szczęką przygryzał dolną wargę] . . . . .	244
[Stałem przed inżynierem górniczym] . . . . .	245
[Walczę] . . . . .	246
[Są to obcy ludzie] . . . . .	247
[Na nasypie drogi] . . . . .	248
[Wszedłem bocznym wejściem] . . . . .	249
[Oto las oddycha] . . . . .	249
[„Bądź szczerzy!”] . . . . .	250
[Koń potknął się] . . . . .	255
[To miasto pośród innych] . . . . .	255

[Burmistrz podpisał] . . . . .	255
[Młody człowiek nazwiskiem Luisenmoor] . . . . .	256
[Podczas nowiu udałem się] . . . . .	256
[W cyrku będzie dzisiaj] . . . . .	256
[Posejdon siedział przy swoim biurku] . . . . .	257
[Przyszło do mnie kilku ludzi] . . . . .	258
[Pewien chłop złapał mnie] . . . . .	260
[Siedziałem w łożu] . . . . .	264
[Delikatne zadanie] . . . . .	266
[Na zewnętrznych schodach świątyni] . . . . .	266
[Jest nas pięciu] . . . . .	266
[Podobnie jak czasem można] . . . . .	267
[Wiosłując, wpłynąłem łódką] . . . . .	268
[Przedemną sunęły łodzie] . . . . .	268
[Biegliśmy po gładkiej ziemi] . . . . .	269
[Początkowo przy budowie wieży Babel] . . . . .	271
[Zaczyna się tym] . . . . .	272
[Pod każdym zamiarem] . . . . .	272
[To jest upoważnienie] . . . . .	272
[Sił człowieka nie pomyślano] . . . . .	273
[Czasami wydaje mi się tak] . . . . .	273
[Istnieje tylko cel] . . . . .	274
[Byłoby do pomyślenia] . . . . .	274
[Nigdy nie znajdowałem się] . . . . .	274
[Schowane resztki] . . . . .	275
[Jakaś rzecz z roztrzaskanego okrętu] . . . . .	275
[Ciąg dalszy fragmentu	
<i>Początkowo przy budowie wieży Babel]. . . . .</i>	275
[Czyż nie jestem sternikiem?] . . . . .	276
Konsolidacja . . . . .	276
[Jestem służącym] . . . . .	278
[Był to sęp] . . . . .	280
[Ciągłe się gubię] . . . . .	281
[Był to zwyczajny dzień] . . . . .	281
[Przyszedłeś za późno] . . . . .	281
[Mówisz, że mam zejść jeszcze niżej] . . . . .	282
[Byłem bezbronny wobec tej postaci] . . . . .	282
[Jaka to okolica?] . . . . .	282
[Najsilniejszym światłem] . . . . .	283
[Był to mały staw] . . . . .	283
[Tylko jedno słowo] . . . . .	283
[Pozbierałem wszystko] . . . . .	284
[Skarga jest pozbawiona sensu] . . . . .	284
[To nie jest pusty mur] . . . . .	284

[Potrafię pływać jak inni] .....	285
[Jeszcze tylko jedna drobna ozdoba] .....	285
[Jest to zwierzę z dużym ogonem] .....	285
[Przewidując to, co miało nadejść] .....	286
[Wioską toczył się karawan] .....	286
[„W oddali widzę miasto”] .....	287
[Siedziałem przy stoliku] .....	287
[„Dlaczego nadal nie wprowadziliście”] .....	288
[„Nigdy nie czerpiesz wody”] .....	289
[Tęsknotą moją] .....	289
[życie moje] .....	289
[Musisz bić głową w ścianę] .....	290
[„Wciąż mówisz o śmierci”] .....	290
[Strażniku!] .....	290
[Spraw tylko] .....	290
[Życie to ciągłe odwracanie uwagi] .....	291
[Że też największy konserwatysta] .....	291
[Najbardziej nienasyceci są] .....	291
[Mówisz, że tego nie rozumiesz] .....	292
[Minałem pierwszego strażnika] .....	293
[„Ach”, powiedziała mysz] .....	293
[Najęto dwóch młockarzy] .....	294
[Zwierzę wyrывa panu bat] .....	294
[Człowiek to powierzchnia ogromnego bagna] .....	294
[Gdyby tylko jeden człowiek] .....	294
[Był to strumień] .....	295
[Leśną drogą jechał konno człowiek] .....	295
[Carski kurier] .....	296
[Ojciec mój zaprowadził mnie] .....	296
[Głowę przechylił na bok] .....	297
[W łóżku, kolana lekko uniesione] .....	297
[W pewnym kraju wznosi się] .....	298
[Jak wielki jest krąg życia] .....	298
[Przyznanie się i kłamstwo są tym samym] .....	298
[Była to szkoła wieczorowa] .....	298
[Nie była to cela więzienna] .....	300
[Nie odczuwam jakiejś pierwotnej niechęci] .....	301
[Ziemia była] .....	302
[To nie tak] .....	302
[Było tam nieliczne grono] .....	302
[„Czy jesteśmy na dobrej drodze?”] .....	303
[Mam mocny młotek] .....	303
[Wielu obchodzi dookoła górę Synaj] .....	303
[Pisanie jako] .....	304

[Różnica między Zürau a Pragą] .....	304
[Nie być godnym] .....	304
[Zrobił, jak sądził, posąg] .....	304
[rozprasała go] .....	305
[Duchowa pustynia] .....	305
[Nic, tylko obraz] .....	305
[W karawanseraju] .....	305
[To jest życie] .....	307
[Ten nieociosany kawałek drewna] .....	308
[„Na tym kawałku”] .....	308
[Środkowym strumieniem pędzi ryba] .....	308
[Wieczorem zamknął drzwi] .....	308
[Wciąż biegiesz naprzód] .....	309
[Nie będziecie czynić] .....	309
[Było to niewielkie grono] .....	309
[Mozół] .....	310
[„Niech pan uczy dzieci”] .....	310
[Zgromadzili się tam batoźnicy] .....	310
[Pewien filozof] .....	311
Łukasz Musiał, Kafka utajony .....	313
Nota edytorska .....	332